

KURIER GMIN

BRZEG DOLNY * MALCZYCE * OBORNIKI ŚL. * ŚCINAWA * WIŃSKO * WOŁÓW

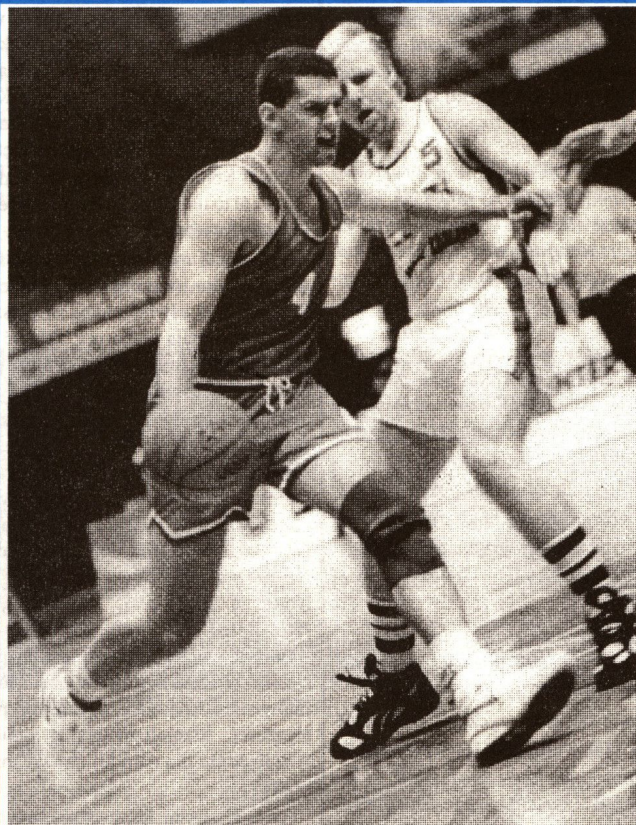
Nr 37 (177) Rok V

16 września 1994 r.

Cena - 4 000 zł

JUŻ W ŚRODĘ WIELKA KOSZYKÓWKA W HALI SPORTOWEJ "ROKITA"

POLSKA - CIBONA ZAGRZEB



Dražen Petrović w akcji. Fot. Tadeusz Szwed

ku oraz bezpośrednio przed meczem w kasach. Zapraszamy wszystkich fanów koszykówki, którzy z pewnością mają jeszcze świeżo w pamięci występy zawodników ASPRO w naszym mieście. W zespole polskim wystąpią nasi ulubieńcy: Adam Wójcik, Dominik Tomczyk i Tomasz Grzechowiak. Materiał poświęcony D. Petrovicovi prezentujemy na stronie 4.

(Brzeg Dolny). Jak już informowaliśmy Państwa wcześniej w najbliższą środę 21 września o godz. 18.00 w dolnobrzezkiej hali sportowej "Rokita" rozpocznie się międzypaństwowe spotkanie w koszykówce mężczyzn pomiędzy reprezentacją Polski a chorwackim zespołem Cibona Zagrzeb. Będzie to drugi mecz rozgrywany w ramach Memoriału Drażena Petrovića, znakomitego koszykarza, zawodnika najbardziej fascynującej światowej ligi koszykówki NBA, zmarłego tragicznie w zeszłym roku, w dzień po zakończeniu we wrocławskiej Hali Ludowej turnieju eliminacyjnego ME '93.

Bilety w cenie 60 tys. zł. (normalne) i 40 tys. zł. (ulgowe) do nabycia w przedsprzedaży, w biurach OSiR od poniedziałku

W Chińczyka z Burmistrzem

(Wołów). 22 września br. na deptaku w Wołowie odbędzie się Otwarty Turniej gry w Chińczyka. Organizator Turnieju Wołowski Ośrodek Kultury zaprosił do udziału Radnych, członków Zarządu wraz z Burmistrzem Z. Bronisławskim oraz ważne osobistości życia polityczno - gospodarczego Wołowa. Za zaproszenia goście zapłacą 50 tys. zł. Zebrane w ten sposób pieniądze w całości przeznaczone będą na pomoc dla niepełnosprawnych dzieci.

(jach)

Oświadczenie

Oświadczam, że z powodu zakończenia umownego okresu działalności i współpracy w tworzeniu dwutygodnika "GAZETA LOKALNA" składam oficjalną i nieodwołalną rezygnację z dalszych prac w zespole redakcyjnym tej gazety oraz wycofuję swoje członkostwo ze Spółki Lokalna Agencja Wydawniczo Reklamowa S.C. Wołów.

Pozostałe treści pragnę zachować bez dalszych komentarzy.

z poważaniem
TADEUSZ GIBEK

SZTUCZNE NERKI DLA BRZEGU

(Brzeg Dolny). Jak przekazał nam Burmistrz Aleksander Marek Skorupa, Ministerstwo Zdrowia potwierdziło przydział trzech sztucznych nerek firmy Braun dla nowo budowanej przychodni zdrowia w Brzegu Dolnym. Ich przekazanie ma nastąpić do końca 1994 roku. Docelowo dla stacji dializ w budynku nowej przychodni przewidziano 8 stanowisk sztucznych nerek. Kompletnie wyposażenie nastąpi prawdopodobnie w roku 1995.

Myśli się również o dalszym wyposażeniu przychodni w nowy sprzęt medyczny. W sprawie pozyskania środków finansowych na najniezbędniejsze urządzenia i aparaturę w ostatni po-

niedziałek w Urzędzie Wojewódzkim we Wrocławiu toczyły się rozmowy, w których wzięli udział Dyrektor Wydziału Zdrowia UW, Burmistrz Brzegu Dolnego i Dyrektor ZOZ Brzeg Dolny. Zapadły dość istotne ustalenia, które pozwalają z optymizmem patrzeć w przyszłość.

W najbliższym czasie zbierze się Rada Nadzorcza ZOZ Brzeg Dolny i Komisja Zdrowia Rady Miejskiej Brzegu Dolnego, które to ciała ustalą listę najbardziej istotnego i potrzebnego sprzętu medycznego do nowego obiektu służby zdrowia. Na tej podstawie władze miasta wystąpią ze stosownym apelem do osób fizycznych i podmiotów gospodarczych o pomoc finansową w zrealizowaniu zamówień z "listy życzeń".

(inf. wł.)

PINK FLOYD W PRADZE

"Mam nadzieję, że jest Wam wygodnie i nie jesteście zbyt przemęczeni" - tymi słowami David Gilmour zwrócił się do swoich fanów, na stadionie, na praskim Strahowie gdzie miał miejsce 7 września koncert angielskiej grupy "Pink Floyd". 110 tys. widzów, wśród nich 10.000 Polaków, wśród nich redaktorzy "Kurier Gmin". O tym jak było przeczytacie Państwo na stronie 3.

Most na tapecie

(Brzeg Dolny). Urząd Miejski w Brzegu Dolnym jest na etapie opracowywania zlecenia na przygotowanie materiałów projektowych związanych z budową mostu. Kontrakt opiewający na kwotę 700 milionów złotych czeka na zaopiniowanie przez inżyniera kontraktu -

Dyrekcję Okręgowych Dróg Publicznych.

Realizacja zlecenia została powierzona zespołowi projektantów katedry Budowy Mostów Politechniki Wrocławskiej pracujących pod kierownictwem prof. Biliszczuka. Praca ta została wybrana z grupy 7 ofert, które wpłynęły na adres UM w Brzegu Dolnym jeszcze w zeszłym roku.

(inf. wł.)

Tego młodego człowieka warto poznać

"Łatwiej powiedzieć, kim nie zostanę"

Marcin Markiewicz jest studentem III roku Politechniki Wrocławskiej. Studiuje informatykę, a ściślej Systemy Informacji Naukowo - Technicznej, co w praktyce oznacza programowanie bazy danych i języki obce.

W 1991 roku ukończył dolnośląskie Liceum Ogólnokształcące.

J.A.: Marcinie, w mojej opinii byłeś bardzo ciekawą osobowością, to znaczy duchowością. W sposób renesansowy potrafiłeś łączyć zainteresowania naukami matematycznymi, przyrodniczymi i sztuką (literacką, muzyczną, teatralną). Pamiętam, błysnąłeś nawet w szkolnym kabarecie z jakiejś okazji. Przypnam, że jako nauczyciel więcej dbałem o to, aby cię nie tłumić, nie przeszkadzać Ci niż inspirować, pobudzać. Powiedz, jak Ty oceniasz rolę naszego liceum w Twoim życiu?

M.M. (...): nie musieliśmy się uczyć ponad miarę. Nie była to zupełna labia, ale mieliśmy masę wolnego czasu na robienie rzeczy, które mieliśmy ochotę robić. W moim przypadku znaczyło to głównie czytanie książek. Myślę, że właśnie wtedy uzależniłem się od tego całkowicie i obecnie, kiedy, np. tydzień sesji, nie mam czasu na Hessego, czy Cortazara, to czuję się nieswojo. Fajną sprawą była, nieco przymusowa, edukacja teatralna. Teraz, gdy więcej czasu spędzam we Wrocławiu niż w Brzegu D. do teatru chodzę kilkakrotnie rzadziej. (Chyba syndrom ciemnej latarni). Mieliliśmy wiele możliwości wypróbowania siebie w różnych dziedzinach. Ja zamieszany byłem w gazetkę szkolną (było 3 czy 4 czytelników, ale za to jakich!), w radiolo. Organizowaliśmy tzw węgry w szkole. Chodziło o to, że w chwilach przemożnego zniechęcenia nauką wpadaliśmy na pomysł zorganizowania jakiegoś apelu, Mikotaję dla nauczycieli, szopki itp. To była totalna zespotała improwizacja, prowizorka, ale dla nas cudowna sprawa. Organizowaliśmy wycieczki, rajdy, które więcej dawały niż miesiąc ślęczenia nad Pascalem. A zajęcia lekcyjne? Stymulujące. Ascetyczne zmagania z kawałkiem drewna bliższe buddyzmowi niż wychowaniu technicznemu; fascynujące opowieści o głoskach na pedagogice z psychologii; walka z własną słabością i rozkojarzeniem publiczności na lekcjach muzyki... to niezapomniane wrażenia, które odcisnęły piętno na mojej duszy (w końcu to ona rozwija się duchowo). No i te standardowe przedmioty prowadzone tak, że przy odrobinie wysiłku można je było przeskoczyć, a przy dwóch czy trzech odrobinach znaleźć się na studiach.

J.A.: Co zawdzięczasz studiom?

M.M.: Cóż...? Muszę stwierdzić, że przynajmniej Politechnika może być miejscem wyjąłkującym doszczętnie. Trzeba mocno uważać, żeby nie dać się ponieść przyjemnie kołyszącej się fali rozmów (i myślenia) wyłącznie o rezystorach, kwantyfikacjach itd, tylko że niektórzy traktują ją jako zło konieczne, a głównymi kryteriami wyboru takiego czynnego tematu bywają okienka do wypełnienia lub łatwość uzyskania dobrego zaliczenia. Politechnika organizuje dość ciekawe DKF, na które jednak trudno trafić, bo zazwyczaj pokrywają się z zajęciami, których nie można opuścić. Tak więc zostaje dywersyjne czytanie książek na zajęciach, samobójcze chwilami wychodzenie do kina, rzadziej do teatru, zawsze dokładnie w przeddzień kolokwium czy egzaminu; grożące zdrowiu i życiu spotkania z przedstawicielami innych uczelni w miejscach spowitych nikotynowymi (i nie tylko) oparami i dyskusje po świt. W przerwach między tym wszystkim trzeba jeszcze postudować.

J.A.: Zapomniałeś powiedzieć, że uprawiasz turystykę górską, jeździsz na nartach, prowadzisz samochód, udzielasz lekcji języka angielskiego, bywasz przewodnikiem wycieczek, a kiedyś pisywałeś do "Kuriera Gmin".

M.M. Taki jest właśnie mój rozwój duchowy. Nie potrafię o tym mówić. Jest to zbyt intensywne, wewnętrzne, trudne do uchwycenia szczególnie u siebie.

J.A.: ...Byłeś zawsze skromny, życzliwy i pełen humoru. Za to cię cenię. Jak widzisz swoją przyszłość?

M.M. Mgliście. Mam ciągle wiele możliwości, a i tak pewnie zajmę się czymś zupełnie niespodziewanym. Prawdopodobnie będą to komputery, ale czy sztuczne inteligencje, czy systemy ekspertowe dla służby zdrowia, czy informacja patentowa, tego jeszcze nie wiem.

Łatwiej chyba powiedzieć, kim nie zostanę: strażakiem, muzykiem rockowym, supermenem, zawodowym kolarzem...

J.A.: Twój ideał życiowy...?

M.M.: Dzieciństwo. Szczęśliwe lata dziecięce, chciałbym jak najdłużej zachować w sobie coś z dzieciństwa, kiedy byłem małą dziewczynką.

J.A.: Dziękuję ci serdecznie za tę chwilę twojej duchowości, którą mnie obdarzyłeś. Życzę trafnych wyborów i skutecznej obrony przed wyjąłowieniem.

Rozmawiał i notował:

J. Ambroszko

Słowo nie tylko na niedzielę

"Owoc sprawiedliwości sięgaj w pokoju ci, którzy zaprowadzają pokój"

(Św. Jakub Ap.)

W każdą niedzielę na Mszy Świętej składamy Wyznanie Wiary wypowiadamy następujące słowa: "Wierzę w święty Kościół..." Czy wierzymy naprawdę? Mam uzasadnione wątpliwości co do niektórych. Oni bowiem wypowiadają niewybredne słowa właśnie na Kościół. Niektórzy starają się dobudować jakąś ideologię i twierdzą, że owszem, oni w Boga wierzą, ale nie w Kościół. A czy oni rozumieją czym jest Kościół? Kościół to żyjący w nim Chrystus, Kościół to także każdy człowiek ochrzczony, Kościół to Trójca święta, która jednoczy.

Na II Soborze Watykańskim padło takie określenie: "Kościół to lud Boży zjednoczony jednością Ojca i Syna i Ducha Świętego".

Najwięcej mają pretensje do Kościoła ci, którzy nie mieli w rękę i nie czytali Dokumentów wydanych na Soborze. Oni uświadamiają się na szmatławcach, gazetach, które mają jeden cel: skłócić ludzi, pobudzić do nienawiści i tą nienawiścią skierować przeciw Kościołowi i jego nauce o człowieku.

W wyznaniu wiary mówimy także: "Wierzę w świętych obcowanie..." To znaczy, że jako społeczność, uświęcana łaską Chrystusa w Sakramentach świętych, mamy innym pomagać, żeby żyli w pokoju, przyjaznej atmosferze. Tu chodzi także i o to, aby dostrzegać innego człowieka, jego trud, pracę. Żeby docenić, pochwalić. Nie można chorobliwie zapatrywać się tylko w siebie i twierdzić, że tylko "ja" pracuję najlepiej, wiem wszystko, jestem użyteczny. Słyszemy czasem jak ludzie "pobożni" wydają opinie o innych nazywając ich: paszytami, kłamcami, cwaniakami. Mówią to nie do adresatów, ale rozpowiadają na lewo i prawo, aby samemu błyszczeć. Przejęli metody z minionego okresu, gdy "Przewodnia siła narodu" zawsze miała rację. Oni mają ją teraz.

Tym wszystkim, którzy wprowadzają niepokój w serca innych ludzi chciałbym dedykować opowiadanie z książki "Modlitwa Żaby". Tytuł opowiadania - Wielkie Objawienie:

Pewien Guru obiecał uczonemu objawienie bardziej doniosłe, niż to, co zawierały święte księgi. Gdy uczony gorąco o to prosił, Guru powiedział: "Wyjdź na zewnątrz na deszcz, i wzniesij głowę i ramiona ku niebiosom. To pozwoli ci dostąpić pierwszego objawienia."

Następnego dnia uczony przyszedł, aby powiedzieć co się zdarzyło. "Poszedłem za twoją radą, woda spłynęła mi za kołnierz - i czułem się jak kompletny głupiec".

"No cóż" powiedział Guru "nie uważasz, że jak na pierwszy dzień, to jest to całkiem spore objawienie?"

Oj, potrzeba niektórym objawienia....

ks. Antoni Soroka

Sapcerując po Brzegu Dolnym...

Zaalarmowany anonimowym telefonem skierowałem się do dworskich ogrodów Hoyma, gdzie do niedawna żyły sobie kamienne lwy, jak informował zatroskany głos Anonima. Przebrnąłem przez zarośla pełne szkła i plastiku. Zobaczyłem trochę niezidentyfikowanego gruzu. Pomyślałem: terroryzm? barbarzyństwo? A może Lwy, wzgardziwszy dolnośląską cywilizacją i korzystając z reprivatyzacji, udały się do potomków swoich właścicieli?

Spacerowicz

UWAGA! UWAGA!
PRZYGOTOWUJEMY GAZOWE PIECE C.O.

typu GGCO 21-01 itp, "Elka", "Stergaz",
"Juban - gaz", "Glumatex", "Piaś" itp.

DO SEZONU GRZEWCZEGO
Przegląd * Czyszczenie * Konserwacja
* Regulacja *

AUTORYZOWANY ZAKŁAD USŁUGOWY
Wolów, ul. Stara 4, tel. 24-12, Brzeg Dolny tel. 195 - 251

Zakład Budowlano - Montażowy
Lech Jagielski

Brzeg Dolny ul. Topolowa 12, tel. 195 764

* **Ślusarstwo** - ogrodzenia i bramy, konstrukcje metalowe, balustrady, kraty, schody, regały metalowe, drzwi garażowe

* **Instalatorstwo** - CO, wod. - kan., gazowe, piece gazowe i junkersy

Uwaga nowość!!! Montaż wodomierzy bez uszkodzenia kafelek, kucia i cięcia rur

PINK FLOYD W PRADZE

Stadion Spartakiad na Strahowie w Pradze jest tak duży, że zmieściłby kilka boisk piłkarskich.

Podczas koncertu Pink Floydów 7 września 94r. trybuny i płyta tego stadionu wypełnione były 110 tysięczną widownią. 10 tysięcy Polaków zawitało w tym dniu do Pragi aby uczestniczyć w koncercie.

To, że tego dnia miał być koncert słynnego angielskiego zespołu Pink Floyd, widać było już kilkadziesiąt kilometrów przed Pragą. Na trasie do stolicy Czech, dużo młodych ludzi "łapało okazję", aby dotrzeć na czas.

Koncert rozpoczynał się o godz. 21.00. Na długo przed tą wyznaczoną porą, duże grupy ludzi szły w kierunku wzgórza, na szczycie którego znajduje się stadion.

Wszędzie były tłumy ludzi. Przed samym stadionem, stali jeszcze spóźnieni fani z kartkami na których było napisane po czesku, niemiecku, angielsku - "kupię bilet".

Światła laserowe towarzyszące coraz to mocniejszym dźwiękom, robią niesamowite wrażenie. Są jak różnobarwne wstęgi rzucone na niebo, proste jak baty, ostro rysujące się na ciemnym niebie. Raz puszczane prosto, innym razem krzyżujące się lub tworzące kilkukilometrową kolorową kopułę nad głowami widzów. Do tego efekty dymne i ... muzyka Pink Floydów. Chciało się aby koncert nigdy się nie kończył.

"Mam nadzieję, że jest Wam wygodnie i nie jesteście zbyt przemoczeni" - tymi słowami David Gilmour zwrócił się do publiczności stojącej w strugach deszczu.

W atmosferze tego teatru dźwięku i światła nie myślało się o deszczu, to była drobnostka. Chłono się muzykę, niepowtarzalną atmosferę, zadziwiające efekty świetlne, przesuwające się obrazy na kopule amfiteatru...

Druga część koncertu to prawdziwa uczta dla tych, którzy kochają Pink Floydów od dawna.

WALKA Z BEZROBOCIEM

(Wołów). Od kilku miesięcy w Wołowie z inicjatywy Rejonowego Urzędu Pracy i Zarządu Miasta, działa Klub Aktywnego Poszukiwania Pracy. Nad działalnością klubu czuwa dwóch ludzi: Lider Klubu - mgr Leszek Michalski (zatrudniony przez Burmistrza) oraz Gospodarz Klubu Władysław Kaczmarek (etat opłacany przez Urząd Pracy). Wspólnie sfinansowana została także siedziba Klubu. Burmistrz użyczył lokalu oraz opłaca rachunki, a RUP wyposażył lokal.

Klub prowadzi szkolenia z bezrobotnymi, nauczając ich jak zdobywać pracę, jak rozmawiać z pracodawcą, w jaki sposób zainteresować swoją osobą. Z obserwacji pracowników Klubu wynika, że jedną z najważniejszych trudności w zdobyciu pracy są opory psychologiczne. Wiele osób już na starcie stawia się w pozycji przegranej. Nie potrafi rozmawiać z pracodawcą, brakuje im pewności siebie i wiary we własne kwalifikacje. Jest to bariera psychologiczna, którą bardzo trudno przełamać. Klub organizuje spotkania z psychologiem, prawnikiem, również sami bezrobotni spotykają się i rozmawiają o swoich problemach.

Oprócz profilaktycznej pomocy, Klub prowadzi także pomoc doraźną. Do dyspozycji bezrobotnych w pomieszczeniach Klubu znajduje się telefon, maszyna do pisania, ksero.

Od początku istnienia Klub zorganizował trzy pełne, kilkunastoosobowe kursy, przygotowuje się do prowadzenia Kursów Doskonalenia Zawodowego (najbliższy dla pałaczy). W planach jest również spotkanie z młodzieżą (potencjalnymi bezrobotnymi) i nauczanie podstawowych zasad poszukiwania pracy.

Najczęściej do klubu przychodzą osoby młode, najbardziej jego działalnością zainteresowane są kobiety. Pomimo tego, że Klub nie dysponuje konkretnymi ofertami pracy (w przyszłości planuje się utworzenie giełdy prac zleconych) warto do niego zajrzeć i dowiedzieć się, że każdy może być przydatny. Po prostu o pracę trzeba zabiegać a w Klubie można dowiedzieć się jak to się robi.

(Jach)

Komunikat!

W związku z przyjęciem przez Sejm nowej ustawy Prawno Budowlanej informujemy wszystkich mieszkańców wsi o tym, iż od 01.01.1995r. będą przeprowadzane kontrole przewodów kominowych.

Zgodnie z art. 61 Prawa Budowlanego: właściciel lub zarządca obiektu budowlanego jest obowiązany użytkować obiekt zgodnie z jego przeznaczeniem i wymaganiami ochrony środowiska, przeprowadzać ocenę stanu technicznego obiektu oraz utrzymywać go w należytym stanie technicznym.

Zgodnie z art. 62 ust. litera c: obiekty budowlane powinny być w czasie ich użytkowania poddawane przez właściciela lub zarządcę:

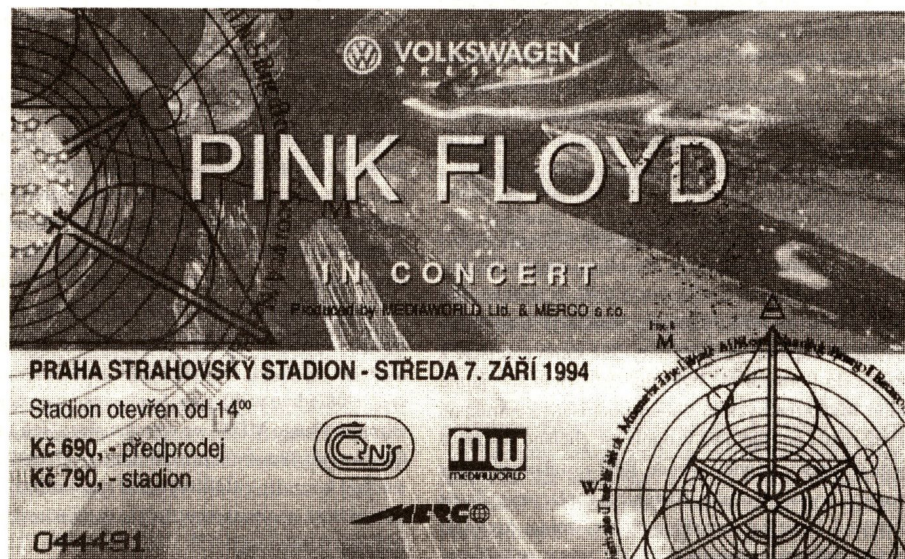
1. okresowej kontroli, co najmniej raz w roku, polegającej na sprawdzeniu stanu technicznej sprawności: c. instalacji gazowych oraz przewodów kominowych (dymowych, spalinowych i wentylacyjnych)

6. kontrolę stanu technicznego przewodów kominowych, o których mowa w ust. 1 pkt 1 litera c powinny przeprowadzać osoby posiadające kwalifikacje zawodowe stwierdzone przez izbę rzemieślniczą.

Podsumowując powyższe - uważam, że wcześniejsza informacja właścicieli - zarządców nieruchomości da im czas na usunięcie usterek i zaniechań w urządzeniach grzewczo kominowych, poprawę stanu technicznego i bezpieczeństwa eksploatacji, oraz wpłynie radykalnie na zmniejszenie liczby ewentualnych nakazów administracyjnych w przyszłości.

Rejonowy Mistrz Kominarski
inż. Jan Budzynowski

Na zdjęciu: Pamiątkowy bilet z koncertu Pink Floyd



Otwarte było jedno wejście, którego służby porządkowe wpuszczaly ludzi, uprzednio ich przeszukując. Należało zostawić aparaty fotograficzne, parasolki, kamery.

O godzinie 19.00 trybuny były już zapełnione. Przeszliśmy w miejsce, które wydawało nam się w miarę dobre.

Kiedy zapadł zmrok, z kwadrofonicznych urządzeń nagłaśniających popłynęła jakaś muzyka. W miarę zbliżania się momentu rozpoczęcia koncertu, muzyka zmieniła się w odgłos szmerzącego strumyka.

Pierwszy utwór Pink Floyd to spokojne taktory "Łnszy szalony diamencie". Zapalają się światła, a właściwie kaskada światel. Z kopuły amfiteatru rozpostartej nad estradą, utworzony jest olbrzymi ekran, na którym w rytm spokojnej muzyki "płynnie" rozgwieżdżone niebo. Na tym "niebie" pojawia się olbrzymich rozmiarów medalion imitujący, w tym momencie, księżyc.

Muzyka, pojawiające się obrazy, światła zaskakują i zadziwiają wszystkich.

Pierwsza część koncertu to prezentacja utworów z najnowszej płyty Pink Floydów "The division bell". Tuż przed przerwą zespół zagrał "One of these days", który w warunkach koncertowych zabrzmiał świetnie.

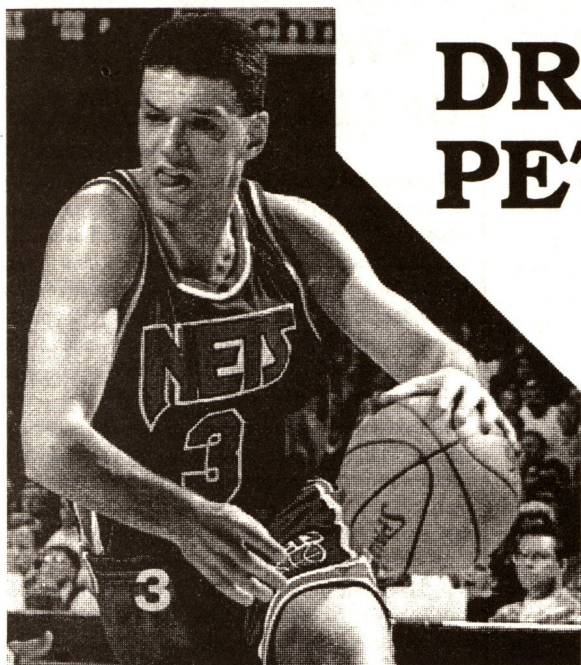
Zagrali między innymi: Money, Time, Another brick in the wall, Wish you were here.

Na zakończenie koncertu Pink Floyd przygotowali efektowną niespodziankę. Ze środka płyty stadionu wyłoniła się przeogromna kula podnoszona podnośnikami coraz wyżej i wyżej. Podobna do tych kul z dyskotek, tylko dużo większa. Muzyka... światło... i kręcąca się kula, dająca miliony plamek latających wokół stadionu. Ostre światło i kula otwiera się - część ramion do góry, część na dół - tworzy się wysoka palma.

Tak Pink Floyd żegna się ze swoimi fanami. Ogromne brawa brzmiały długo. Zespół wychodzi jeszcze raz. Na bis grają muzykę z płyty "The wall". Przy kaskadzie sztucznych ognii, po blisko trzech godzinach, żegnają się z publicznością. Jeszcze "do widzenia, dziękujemy" - oczywiście po czesku. Gasną światła.

Nie był to koncert rockowy, a więc wolny od tych wszystkich szaleństw typowych dla tego rodzaju widowisk. Było to "smakowanie" muzyki, uczta dla zmysłów. Zatapiali się w tej fascynacji ludzie zupełnie młodzi, jak i ludzie starsi, Polacy, Czesi, Niemcy, Węgrzy ... 110 tysięcy ludzi.

J.K.



DRAŽEN PETROVIĆ

Do madryckiego Realu Dražen przecho-
dził już jako Mozart koszykówki. W tam-
tym okresie jego przydomki były tworzone
na zawołanie - niedługo potem obwołano go
królem Madrytu. Rzeczywiście - w Realu
Petrović grał tylko jeden sezon, ale był to
sezon treściwy. Co prawda Real nie sięgnął
po tytuł mistrza Hiszpanii, ale za to dotarł do
finału Pucharu Zdobywców Pucharów, gdzie
stoczył porywającą walkę z włoskim Snaidero
Caserta, wygraną 117:113 p.d. Chorwacka
gwiazda w tym spotkaniu rzuciła 62 pkt. i w
swym cieniu pozostawiła nawet genialnego
snajpera - Oscara Schmidta.

Mecz ze Snaidero był jednak pożegnal-
nym występem Drażena w barwach Realu -
zdecydował się przenieść do NBA, a krok ten skomen-
tował następująco: *"Podjąłem decyzję, kiedy FIBA do-
puściła zawodowców do następnych IO. NBA to naj-
lepsza szkoła basketu na świecie. Nadszedł czas wypró-
bowania sił na szczycie. Mam nadzieję, że przyniosę
korzyść swej drużynie, koszykowiec jugostowiańskiej, a
sam sporo się nauczę."*

Wówczas Petrović nie wyobrażał sobie jak trudna
w rzeczywistości będzie to dla niego szkoła. Do Por-
tland Trail Blazers trafił z pozycji 60. w trzeciej run-
dzie draftu w 1986 roku, ale realizacja tego faktu
nastąpiła dopiero 3 lata później. Już samo przejście z
Realu do Portland nie było dla Petrovicia specjalnie
miłe. Miał z madryckim klubem podpisany kontrakt do
1992 roku i początkowo w ogóle nie chciano słyszeć o
jego wyprawie za wielką wodę. Real został przekonany
dopiero wysokim odszkodowaniem zapłaconym przez
Portland. Doszły do tego kłopoty zdrowotne - kontuzja
biodra zakończona operacją.

Jakby było tego mało, wybór drużyny okazał się
całkowicie chybiony - Portland opierało się swej gry
na znakomitym przygotowaniu fizycznym zawodni-
ków i doskonałej obronie. Ani pod jednym, ani pod
drugim względem Petrović nie czuł się specjalnie moc-
ny, toteż zamiast na parkiecie wyładować na ławce
rezerwowych i rzadko ją opuszczał. Nie przeszkodziło
mu to błysnąć podczas MŚ w Argentynie, gdy impono-
wał już nie tylko rzutem, ale świetnym rozegraniami, a
Jugosławia sięgnęła po złoty medal.

Kłopoty Petrovicia w Portland powiększyły się na
początku sezonu 1990/91. Nie dość, że Chorwat musiał
rywalizować o miejsce w składzie z Terry Porterem i
Clyde Drexlerem, to jeszcze kierownictwo klubu do-
kupiło Danny Aingea. Czara goryczy się przełamała. Chce
przejsz do innego klubu. Jeśli nie, wracam do Jugosła-
wii - powiedział wszem i wobec, za co przez swój klub
został ukarany 500-dolarową grzywną.

Ale Petrović postawił na swoim. 23 stycznia 1991
roku doszło do transakcji związanej między Denver
Nuggets, Portland i New Jersey Nets, w wyniku której
Petrović trafił do tej ostatniej drużyny. Mozart ode-
tchnął - wydawało mu się, że to już koniec jego kłopot-
ów. *"Okazało się, że jednak potrafię grać w koszyków-
kę. Wiercie mi, jeszcze miesiąc temu byłem bliski
załamania"* - mówił, gdy kiepsko dotąd spisujący się
Nets pozyskawszy Petrovicia wygrali nagle 8 z 13

kolejnych spotkań, a on sam poprawił swą średnią
punktów na mecz z 5,8 na 18.

Ale radość ta była ciut przedwczesna. Wiosna 91
okazała się dla Drażena wyjątkowo ciężka. Po począt-
kowym sukcesie, przez trzy miesiące zagrał w zaledwie
jednym spotkaniu. Mało trenował, miał kłopoty ze
zdrowiem, przybrał na wadze 12 kg. Na finały ME91
nie pojechał, bowiem był kompletnie bez formy. Plawi
po raz pierwszy od wielu lat na tak ważnej imprezie
zagrał bez swojego kapitana.

W tym momencie Petrović wykazał się jednak nie-
zwykłym hartem ducha. Do rozpoczęcia sezonu
1991/92 wykonał wręcz heroiczną pracę, która dała
zduńmiewające efekty. Co prawda nadal pisano, że jego
gra w obronie jest okropna, ale Dražen wystąpił we
wszystkich spotkaniach swej drużyny w tym sezonie, i
był drugi w lidze w klasyfikacji rzutów za trzy punkty.

Sezon 1992/93, rozpoczęty zdobyciem srebra olim-
pijskiego w Barcelonie, był już jego niezaprzeczalnym
sukcesem. Stał się prawdziwym liderem zespołu. Miał
w drużynie, która zajęła trzecie miejsce w Atlantic
Division, najlepszą średnią punktów (22,3), najlepiej
rzucił z gry (51,8%) i za 3 pkt. (44,9%). Wraz ze
Scottie Pippenem, Derrickiem Colemanem, Davidem
Robinsonem i Timem Hardawayem dostąpił zaszczytu
wyboru do trzeciej piątki sezonu! Mógł wtedy z czy-
stym sumieniem powiedzieć o sobie: *"Mógłbym odcie-
nać kupony od swej sławy w Europie, pojechałem jed-
nak do Ameryki pchany ambicją. Chciałem udowodnić,
że ktoś z zewnątrz też może sięgnąć gwiazd. Dokonałem
tego i nie muszę już na każdym kroku udowadniać, że
umiem grać w koszykówkę. Pracowałem bardzo dużo,
przede wszystkim z ciężarami. Poprawiłem obronę.
Czuje się mocny. Gram najlepszy basket w życiu"*.

Wielu fachowców uważało jednak, że to dopiero
wstęp - następne sezony będą zaś już prawdziwym
popisem Mozarta. Przeznaczenie jednak chciało ina-
czej. Dokładnie w 40. min. finałowego meczu turnieju
eliminacyjnego ME93 we wrocławskiej Hali Ludowej
Chorwacja - Słowenia zawodnik z numerem 4 na chor-
wackiej koszulce celnie wykonał rzut osobisty. Był to
ostatni kosz w tym meczu. Był to ostatni kosz w życiu
Drażena Petrovicia.

DRAŽEN PETROVIĆ - ur. 22 października 1964r.
w Sibeniku, zm. 7 czerwca 1993 r. Rodzice: Jole i Biser-
ka.

Pierwszy klub: Sibenka Sibenik.

Następne kluby: Cibona Zagrzeb (1984 - lato 1988);
Real Madryt - Hiszpania (lato 1988 - 17 sierpnia 1989);
Portland Trail Blazers - NBA (17 sierpnia 1989 - 23
stycznia 1991); New Jersey Nets - NBA (od 23 stycznia
1991).

Międzynarodowe sukcesy klubowe.

1982 - finał Pucharu Koracza (Sibenka); 1983 - finał
Pucharu Koracza (Sibenka); 1985 - triumf w Pucharze
Europy (Cibona); 1986 - triumf w Pucharze Europy
(Cibona); 1987 - triumf w Pucharze Zdobywców Pucha-
rów (Cibona); 1988 - finał Pucharu Koracza (Cibona);
1989 - triumf w Pucharze Zdobywców Pucharów (Real);
1990 - finał NBA (Portland).

Sukcesy reprezentacyjne.

W reprezentacji Jugosławii: 1984 - brązowy medal
IO w Los Angeles; 1986 - brązowy medal MŚ w Hiszpa-
nii; 1987 - brązowy medal ME w Atenach; 1988 - srebrny
medal IO w Seulu; 1989 - mistrzostwo Europy w Zagrze-
biu; 1990 - mistrzostwo świata w Argentynie.

W reprezentacji Chorwacji: 1992 - srebrny medal IO
w Barcelonie.

Marcin Kalita

Jego życie, choć było żywotem gwiazdy, wcale nie
było usłane różami. W pełni beztrojski był właściwie
tylko pierwszy okres jego kariery - gdy grał w swej
ojczyźnie, Chorwacji - najpierw w rodzinnym Sibeniku,
a następnie w Cibonie Zagrzeb. Wtedy mógł czerpać
pełnymi garściami z naczynia sławy, a jego pozycja
w koszykarskim świecie zdawała się być niezagrożoną.
Wraz z przenosinami do Madrytu i dalej, za ocean,
zaczęły się kłopoty. Najpierw mniejsze, a potem ol-
brzymie - z aklimatyzacją w najwspanialszej lidze
świata - NBA. Jemu, wielkiej gwiazdzie europejskiej
koszykówki, ciężko było znieść upadek z piedestału i
konieczność wysiadania na ławce rezerwowych. A
jednak nie załamał się. NBA w brutalny sposób rzuciło
mu rękawicę, a on to wyzwanie podjął, jak na prawdzi-
wego zawodowca przystało. Ciężką pracą zaczął po-
wracać na straconą pozycję. Gdy był już tylko o krok
od szczytu, okazało się, że tego kroku nigdy nie zrobi...

Właśnie zaciętość, z jaką Dražen Petrović potrako-
wał kłopoty w NBA tak naprawdę świadczy o jego
wielkości. To nie sztuka być wspaniałym, gdy wszy-
stko wokół układa się w jak najlepszym porządku, gdy
rozprawa z rywalami jest tylko kwestią wysokości
wygranej. Ale sztuka jest zacisnąć zęby i podjąć się
olbrzymiej pracy, gdy na głowę zostaje wylany kubel
zimnej wody.

Dražen w latach jego młodości życie nie miało
specjalnie okazji nauczyć walki z przeciwnościami.
Właściwie od samego początku swej koszykarskiej
kariery uchodził za wspaniałego. Jeszcze gdy grał w
swym pierwszym klubie - Sibenice Sibenik - zyskał
sobie przydomek Mister 40, bo rzadko zdarzały się
mecze, w których rzucał mniej niż 40 punktów.
Później, już grając w barwach Cibony Zagrzeb w spot-
kaniu przeciwko Olimpij Ljubljana zanotował niezwy-
kły rekord strzelecki - 112 zdobytych punktów.

To właśnie z zagrzebską Ciboną, do której trafił już
jako brązowy medalista olimpijski z Los Angeles, od-
niósł pierwszą serię sukcesów. Co roku przybierało
jakieś ważne trofeum. W 1985 roku był to Puchar
Europy, w 1986 roku także Puchar Europy i brązowy
medal MŚ, w 1987 roku Puchar Zdobywców Pucharów
i brązowy medal ME. Jak widać w rozgrywkach o
europejskie puchary zdobył właściwie wszystko, co
było do zdobycia - najwyższe laury w grach reprezen-
tacji musiały jeszcze poczekać.

DZIECI URODZONE W SIERPNIU

Brzeg Dolny

Alicja Posmyk, Karolina Narolska
Joanna Włodarczyk, Anżelika Królikiewicz
Katarzyna Gembara, Angelika Bystroń
Anna Madej, Katarzyna Cal
Małgorzata Cieśla, Monika Jaskuła
Małgorzata Dziedzic, Sebastian Cofór
Oskar Smolarek, Szymon Goryński
Mateusz Baran, Dawid Kubala
Martin Gajda, Sebastian Piaskowski
Marek Wasilek, Paweł Matukiewicz

Wińsko

Aneta Dzikowska, Daria Tymczal
Dorota Zaprzała, Katarzyna Klepajczuk
Patrycja Halama, Jakub Bajewicz
Dastin Podgórski, Bartosz Niemczynowski

Wołów

Karolina Korepta, Ewa Domańska
Daria Kalemba, Aleksandra Bochyńska
Patrycja Hudala, Joanna Chmaj
Karolina Markowska, Aneta Zając
Karol Studnicki, Lambert Szurek
Tomasz Sitny, Dominik Bulanda
Dawid Bajgot, Michał Seniak
Tomasz Stelmach, Kamil Waliszewski
Kamil Waliszewski, Łukasz Markowski
Przemysław Hanecki, Łukasz Krysa
Damian Piszczek

Z NOTATNIKA MIEJSCOWEGO POLICJANTA

Potrzebny tlen

W nocy z 18/19.08 1994r. nieznany sprawca dokonał włamania do przybudówki na terenie Stacji Diagnostycznej należącej do Marka P., skąd zabrał butle tlenową i acetylenową wraz z reduktorami. Łączna suma strat wynosi około 11 mln zł.

Kawiarniany prowiant

W nocy z 22/23.08 94r. nn sprawca dokonał włamania do sklepu przy ul. Lelewela w Brzegu Dolnym na szkodę Eugeniusza D., skąd zabrał: papierosy, gumy do żucia, kawę, słodycze, konserwy rybne, kalkulator oraz pieniądze. Straty wynoszą ok. 4 mln zł.

Pożar

W dniu 26.08.94r. o godz. 22.00 KP w Brzegu Dolnym został powiadomiony o pożarze altanki przy ul. Żymierskiego należącej do Krystyny M. Spaleniu uległa konstrukcja dachu. Straty szacuje się na około 5 mln zł.

Chytry lis

W nocy z 26/27.08.94r. nn sprawca dokonał włamania do kurnika usytuowanego na działce przy ul. Słowackiego w Brzegu Dolnym, skąd

zabrał 10 sztuk kurcząt oraz trzy kury na sumę ok. 1mln zł.

Maluchy w cenie

W nocy z 28/29.08.94r. nn sprawca dokonał kradzieży samochodu osobowego m-ki fiat 126p o wartości 25 mln zł na szkodę Janusza K.

Duży łup

W nocy z 29/30.08.94r. nn sprawca dokonał włamania do nowo wybudowanego domu w Pogolewie Wielkim należącego do Andrzeja B., skąd zabrał: 4 rowery górskie, pralkę automatyczną, monitor komputerowy, spawarkę oraz inne przedmioty na łączną sumę ok. 20 mln zł.

Dokąd odjechał?

W nocy z 13/14.09.94r. nn sprawca ukradł motocykl m-ki jawa - 350 o wartości ok. 10 mln zł na szkodę Piotra J.

Znaczyć rowery

W okresie od 23.08 do 11.09 94 nn sprawca dokonał 11 kradzieży z włamaniem do piwnic, skąd skradziono rowery o ogólnej wartości ok. 50 mln

Wózek dla Darka

"Wózek dla Darka" to hasło, pod którym w dniu 04.09.1994r. w Ścinawie odbyła się charytatywna impreza artystyczna połączona z różnymi formami zbiórki pieniędzy na wózek inwalidzki (tzw. szwedzki, o napędzie elektrycznym) dla Darka Ł. - mieszkańca Ścinawy, mającego 22 lata, uzdolnionego muzycznie ale od dzieciństwa walczącego z niedowładem nóg.

Organizatorem imprezy było Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych "Centrum Kultury" w Świeradowie Zdroju, a wspierali organizatora koleżanki i koledzy Darka; ksiądz Bogdan Kaczorowski i dyrektor Ścinawskiego Ośrodka Kultury. Młodzież kwestowała w czasie niedzielnej mszy i podczas rockowego koncertu. Ksiądz Bogdan wypożyczył sprzęt nagłaśniający i przedstawił w kościele charytatywny cel niedzielnej imprezy zorganizowanej przez młodzież w dniu Święta Dziękczynienia. Ścinawski Ośrodek Kultury nieodpłatnie wynajął scenę i tzw. ścinawskie

blonie a dyrektor Zakładu Gospodarki Komunalnej pozwolił muzykom nieodpłatnie skorzystać z prądu.

Koncert rockowy trwał od godz. 15.00 aż do 20.20. Swoje programy zaprezentowały następujące zespoły: Raff, Rain Forest, Exuariat, Denetor, Spleen z Brzegu Dolnego oraz Pab i Rezerwa ze Ścinawy. Impreza była bardzo udana, młodzież miejscowa i przyjezdna stanęła na wysokości zadania i zadbała o właściwe zachowanie się aż do późnych godzin wieczornych. Zebrano około 10 mln złotych. Wszystkim ofiarodawcom oraz osobom pomagającym tak w rozpropagowaniu jak i w prowadzeniu imprezy dziękują Darek Ł. i jego niepełnosprawni koledzy ze Świeradowa Zdroju. Dziękuję też Ścinawskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, apelującą drogą do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Ścinawie o pozyskanie dla Darka z Wojewódzkiego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych dotacji w wysokości 80% kosztów zakupu wózka. Taka pomoc należy się Darkowi z mocy prawa i dawno już powinien ją otrzymać, wszak pobiera tzw. rentę socjalną grupy I od dzieciństwa. Teraz jest wspaniała okazja by przyłączyć się do grona ludzi dobrej woli i pomóc chłopcu.

W imieniu organizatorów imprezy "Wózek dla Darka" oraz TPD apeluję do zakładów pracy (prywatnych i społecznych) oraz do wszystkich ludzi wielkiego serca o pieniężny dar na konto PKO BP o/Gryfów Śląski 23650 - 28903 - 132 Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych "Centrum Kultury" w Świeradowie Zdroju z dopiskiem "Wózek dla Darka Ł. ze Ścinawy"

Wanda Kucner

**NOWO OTWARTY
PRYWATNY GABINET GINEKOLOGICZNY
w Ośrodku Zdrowia w Wińsku**
świadczy usługi w zakresie:
**Ginekologii * Położnictwa
Cytologii * Ultrasonografii
Antykoncepcji**

Sklep "HOBBY" i "HOBBY II" podatnik VAT-u

"HOBBY" - Brzeg Dolny, Tęczowa 5, tel. 196 - 984

"HOBBY II" - Brzeg Dolny, Tęczowa 19, tel. 196 - 838

Poleca:

- artykuły chemiczne: bejce, lakiery, farby, kleje, silikony
- artykuły zoologiczne i dekoracyjne
- duży wybór glazury ściennej i podłogowej
- sklep sprowadza pełny asortyment glazury na zamówienie dla firm
- armatura łazienkowa
- art. instalacyjne, lustra

Sprzedaż na raty * Sprzedaż na raty * Sprzedaż na raty

Warsztaty Ossolińczyków

Dwugłos o przygodzie z językiem angielskim

O angielskich kontaktach i przygodzie Ossolińczyków z młodzieżą lubiąską pisaliśmy w Kurierze Gmin kilkakrotnie. Przygoda, nie tracąc ze swojego uroku, przekształcała się w systematyczną współpracę obu młodzieży, która będzie kontynuowana w bieżącym roku szkolnym. O tej przygodzie i współpracy rozmawiałam z dwoma paniami, pierwszymi inicjatorkami.

Oto co mówi p. mgr. M. Wabińska.

- Wiem, że p. prof. stawia, zarówno sobie, jak i uczniom wysoką poprzeczkę, w zakresie języka angielskiego. Czy p. prof. tę metodę uważa za pożądaną i skuteczną?

- Wydaje mi się, że tak, bo sprawdza mi się to już któryś rok. Uczniowie IV kl. zdali maturę i egzaminy wstępne na uczelnie. To chyba świadczy o jakiejś skuteczności tego wszystkiego. To prawda stawiam sobie i uczniom wysoką poprzeczkę. Dużo pracuję i dużo wymagam, zarówno od siebie, jak i od uczniów.

- Czy w tym zakresie widzi p. prof. inne możliwości, niż swój osobisty udział?

- Uważam, że jestem osobą, która może w uczniach wywołać tylko chęć nauki języka.

To jest mój udział, reszta zależy od was. Staram się zachęcić was do tego, żebyście uczyli się angielskiego dla własnej przyjemności, dla możliwości porozumienia się ze światem. Mój udział jest mały. W tym wszyscy biorą udział, przede wszystkim wy - uczniowie i każdy z kim macie kontakt w jez. angielskim: p. Becker, p. Hudzik, czy ktokolwiek inny.

- Ja jestem absolwentką szkoły w Lubiążu i wiem, że Liceum nawiązało z nią stosowne kontakty. Jakie są tego rezultaty?

- Najpierw byliśmy zaproszeni do Lubiąża, żeby spróbować nawiązać kontakt, aby zorganizować coś w rodzaju Klubu Miłośników Języka Angielskiego. Potem młodzież z Lubiąża była u nas, zrobiliśmy bardzo sympatyczne spotkanie. Byliśmy zaproszeni do Lubiąża na przedstawienie pt "Down with English" ("precz z angielskim"). Nasza młodzież, też brała w nim udział, wystawiając "Kopciuszka".

Nasze kontakty na tym się nie kończą, bo wkrótce młodzież z Lubiąża przyjdzie do naszej szkoły, i na tym nam zależy, bo jest to młodzież pięknie przygotowana z angielskiego i będę miała możliwość zacząć uczyć w I - szych klasach od razu od pewnego poziomu.

- Jak dalece osoba p. Beckera stanowiła i nadal stanowi magnes łączący obie uczelnie?

- Myślę, że p. Becker był główną osobą, która nas połączyła, bo to on był zaproszony do Lubiąża, jako ktoś, kto jest "żywym Amerykaninem". Dla młodzieży

mniej miejscowości było to ważne, mieć kontakt z kimś, kto mówi w tym obcym języku.

- Co dalej z tą współpracą?

Czego p. prof. oczekuje?

- Współpraca będzie kontynuowana. Zrobimy spotkanie we wrześniu. Chcemy żeby każde spotkanie było inne i żeby łączył nas język angielski.

A oto co mówi p. Hoeft.

- Czy decydując się na przyjazd i zamieszkanie w Lubiążu, miała pani jakieś sprecyzowane plany?

- Nasz przyjazd do Lubiąża był czysto przypadkowy, ale gdziekolwiek by mi nie przyszło mieszkać, na pewno uczyłabym angielskiego.

- Jakie czynnikiki zdecydowały o podjęciu, przez Panią, pracy dydaktycznej w SP w Lubiążu?

- Już kilka lat wcześniej uczyłam angielskiego, to też praca w lubiąskiej szkole jest niejako tego kontynuacją.

- Jak się to ma do tzw. Powołania nauczycielskiego?

- Mam ten rzadki przywilej, że wykonuję pracę, którą bardzo lubię.

- Jakie miała pani oczekiwania podejmując pracę nauczycielską i czy te oczekiwania udało się zrealizować?

- Jedyne oczekiwania jakie mam, to te, że w przyszłości moi uczniowie będą mogli wykorzystać wiedzę, którą im przekazuję. Póki co mają możliwość uczenia się i mam nadzieję, że z niej skorzystają.

- Co pani uważa za swój osobisty sukces w zakresie nauczania jez. angielskiego?

- Sukcesy moich uczniów są moimi sukcesami. Od dwóch lat Wojewódzki Ośrodek Metodyczny organizuje konkursy z jez. angielskiego dla uczniów szkół podstawowych. Uczniowie naszej szkoły brali udział w eliminacjach szkolnych, a Agnieszka Mazur, ucz. kl. VII przeszła do finału, zajmując 9 miejsce.

- Proszę powiedzieć, czy dotychczasowe kontakty z L.O. w Brzegu Dolnym są dla Pani satysfakcjonujące? Jakże są ich rezultaty?

- Cieszy mnie istniejący Klub Miłośników Języka Angielskiego. Różnica wieku między uczniami nie gra roli. Łączymy zabawę z nauką. Współpraca jest bardzo korzystna dla młodzieży. Mówiąc o tym wszystkim, nie sposób nie wspomnieć o Adrew Beckere. Jesteśmy mu wszyscy wdzięczni za jego zaangażowanie. Dzięki spotkaniu z nim, dla wielu uczniów, angielski to już nie szkolna teoria, ale praktyczna umiejętność.

Dziękuję paniom za rozmowę, życzę powodzenia i radości z sukcesów, a uczniom dużo nowych przygód z językiem i kulturą angielską.

Magda Mazurek

Samochodowi Piraci

Mieszkańcy Ścinawy skarżą się na kilkunastoletnich młodzieńców oraz na osoby w pełni dorosłe, które swoją energię rozładowują na ulicach miasta, jeżdżąc z zawrotną prędkością na motorach, motorynkach i samochodach.

Oto w piątek (26 sierpnia) około godziny 19.00 pan T. dał popis szaleńczej jazdy samochodem przy zbiegu ulicy Lubińskiej z ulicą Kościuszki. Piesi w popłochu musieli uskakiwać na bok, aby nie zostać przejechanymi. Wśród nich była kobieta z dwuletnim dzieckiem. Pan T. na zakręcie zaczął nagle wyhamowywać samochód. Tym razem jeszcze mieli szczęście wszyscy: i piesi i kierowca. Skończyło się na przeraźliwym pisku opon i wyciu silnika, gdy znów pan T. "wcisnął gaz do dechy".

Równie niebezpiecznie jest w każdą sobotę już od godziny 14.00 w rejonie skrzyżowania ulicy Jagiełły z ulicą Lipową - drogą z pierwszeństwem przejazdu. Wracający z giełdy, kierowcy na ogół nie zachowują tzw. bezpiecznej szybkości w terenie zabudowanym. Coraz częściej więc dochodzi do wypadków na tym skrzyżowaniu. Kierowcy, szczególnie spoza Ścinawy, nie spodziewają się na tej trasie drogi z pierwszeństwem przejazdu i zbyt późno zauważają oznakowanie. Przydałyby się więc na tym skrzyżowaniu lustra. Dobrze też zrobiłyby kierowcom częstsze kontrole drogowe w kilku punktach ulicy Jagiełły w sobotnie popołudnie. Nocą zaś konieczne są kontrole w centrum miasta oraz w rejonie ulicy Lubińskiej. Wtedy bowiem, łamiąc przepisy, pędzą tamtędy samochody ciężarowe o tonażu znacznie przewyższającym 5t. Kierowcy zachowują się zupełnie tak, jakby, nie było żadnych znaków drogowych nakazujących im objazd obwodnicą.

Przydałby się również częstszy przegląd znaków drogowych. Przykładem jest znak na skrzyżowaniu ulicy Lubińskiej z Chobieńską. Znak ten ma wyjątkowo dziwną konstrukcję i na dzień dzisiejszy zabrania wjazdu autobusom nadjeżdżającym od strony Lubina. Kierowcy autobusów nie przejmują się tym "znakiem" i słusznie.

Taki stan rzeczy nie przeszkadza służbom odpowiedzialnym za ład i porządek na drogach. Pewnie przedstawiciele tych służb wyrażą zdziwienie, czytając, że mieszkańcy ulicy Lubińskiej proszą autorkę niniejszego artykułu o nagłośnienie problemu w lokalnej prasie.

Wanda Kucner

Dotacje dla Straży Pożarnej

W poniedziałek 12 września br. w Urzędzie Rejonowym w Wołowie doszło do spotkania przedstawicieli Rejonowej Straży Pożarnej z siedzibą w Trzebnicy z władzami trzech gmin: Brzegu Dolnego, Wińska i Wołowa.

W trakcie rozmów poruszano wiele spraw związanych z działalnością straży zawodowych na terenie w/w gmin. Najistotniejsza kwestia dotyczyła zaś dofinansowania RSP w celu... skasowania (adaptacji) wozu ratownictwa drogowego. Straż dysponuje bowiem odpowiednim samochodem i sprzętem szybkiego reagowania używanego w wypadkach i karambolach drogowych, brak jest jednak odpowiedniego przygotowania wozu do umieszczenia w nim w/w

sprzętu. Kwotą o której rozmawiano była suma 150 mln zł. Strony wstępnie ustaliły swój udział w przedsięwzięciu w następujących proporcjach: Brzeg Dolny i Wołów po 60 mln zł., Wińsko 30 mln zł.

Przy okazji warto nadmienić, że w zeszłym roku kalendarzowym w rejonie działania Okręgowej Dyrekcji Dróg Publicznych w Wołowie obejmujących 6 gmin (oprócz wcześniej wymienionych są to jeszcze Środa Śląska, Miękinia i Malczyce) zdarzyło się 5 wypadków śmiertelnych, a w roku bieżącym już 30 osób poniosło śmierć na drodze. Dane te potwierdzają konieczność korzystania w jak najszerszym zakresie z nowoczesnego sprzętu ratownictwa drogowego.

(inf. wł.)

Zarząd Miasta i Gminy w Brzegu Dolnym

Ogłasza przetarg nieograniczony - ofertowy - na wykonanie chodnika z kostki betonowej typu RAWBRUK przy ul. Ossolińskiego w Brzegu Dolnym na odcinku od ul. Al. Jerozolimskie do ul. Słowackiego (wysokość chodnika betonowego przy bloku mieszkalnym)

- długość ok. 442 mb.
- szerokość 2,5 m
- obrzeża chodnikowe
- kostka 6 cm na podsypce piaskowej

Oferta winna zawierać kosztorys uwzględniający wszystkie roboty. Oferty prosimy składać w sekretariacie Urzędu Miejskiego ul. Rynek 1 do dnia 23 września 1994r.

Szczegółowe informacje w dziale Inwestycji Urzędu Miejskiego, ul. Kochanowskiego 1 IIp. pokój nr 14, 17.

Zarząd zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Zarząd Miasta i Gminy w Brzegu Dolnym

Ogłasza przetarg nieograniczony - ofertowy - na wykonanie oświetlenia drogowego ul. Ossolińskiego w Brzegu Dolnym.

- długość od ul. Al. Jerozolimskie do ul. Słowackiego 442 mb
- długość od ul. Słowackiego do ul. Wilczej 337 mb

Oferta powinna być sporządzona w rozbiu na dwa zadania wg w/w długości, każde zadanie z osobnym kosztorysem robót elektrycznych.

Należy uwzględnić warunki techniczne przyłączenia:

Oświetlenie zasilić z istniejącej szafki oświetlenia zainstalowanej w stacji R-511-25 Osiedle Warzyń III. Wyprowadzić dwa kable YAKY 4x35 mm kw do ulicy Ossolińskiego, jeden w kierunku osiedla i powiązać z istniejącym słupem nr 13 natomiast drugi obwód dowiązać do Al. Jerozolimskiej

UWAGA: zastosować słupy tego samego rodzaju co istniejące lecz ocynkowane.

Oferty prosimy składać w sekretariacie Urzędu Miejskiego ul. Rynek 1 do dnia 23 września 1994r.

Szczegółowe informacje w dziale Inwestycji Urzędu Miejskiego, ul. Kochanowskiego 1 IIp. pokój nr 14, 19.

Zarząd zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

**Przedsiębiorstwo Wodno - Kanalizacyjne
Wołów sp. z o.o.**

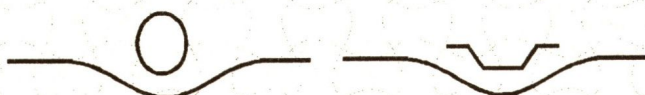
Wołów, ul. Waszyngtona 1

oraz

**Zakład Projektowo - Wykonawczy
Sieci Sanitarnej i Gazowej**

Wołów, ul. Polna

Wykonują wspólnie bezkolizyjne przejścia podziemne pod jezdniami i innymi obiektami



Specjalistyczne urządzenie wierceń szybko i sprawnie otwory poziome na wymaganej odległości typu kablowego, kanalizacyjnego i wodociągowego.

INFORMACJA: Wodociągi Wołów, tel. 27 - 56
codziennie od 7.00 do 15.00

**Biuro Obrotu Nieruchomościami
"Jaskuła"**

Poleca usługi w zakresie

KUPNO - SPRZEDAŻ - NAJEM

domów, mieszkań, działek, gospodarstw rolnych, lokali użytkowych i innych nieruchomości.

"Jaskuła" - zapewnia obsługę prawną, notarialną, geodezyjną i wycenę nieruchomości przez rzeczoznawców.

Przyjmuje bezpłatnie zgłoszenia mieszkań do sprzedaży i wynajmu.

Wołów, ul. Komuny Paryskiej 26/9, tel. 25 - 45

Zapraszamy Pn - PT 9.00 - 17.00

**OBWIESZCZENIE
o licytacji ruchomości**

Komornik Sądu Rejonowego w Wołowie mający kancelarię w Wołowie, ul. Reja 11, na podstawie art. 867 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że

**26 września 1994r. o godz. 10.00
w Wołowie ul. Leśna 30**

odbędzie się

I licytacja ruchomości

należących do Spółki z o.o. "KEMONA" w Pogolewie Wielkim składających się z:

1. samochód ciężarowy marki "Mercedes" model -817, rok produkcji 1994

Pojazd oszacowany jest na kwotę 1.500.000.000 -zł.

Cena wywoławcza wynosi 3/4 ceny oszacowania, tj. 1.125.000.000.

Ruchomość można oglądać w dniu licytacji, w miejscu wyżej oznaczonym w godzinach 9.00 do 10.00

**ZAKŁAD PRODUKCYJNO HANDLOWY
ZBIGNIEW KADEJ**

nowoczesne stropy "Teriwa, bloczki, pustaki, płyty "WPS" i nadproża

Zakład prowadzi również HURTOWNIĘ materiałów budowlanych.

W ciągłej sprzedaży:

papa, lepek, abizol, kostka brukowa, szkło, cement, wapno, stal, stolarka budowlana, materiały budowlane po najniższych cenach.

Świadczymy również usługi w zakresie:

wynajmu dźwigu 6 - tonowego

transportu ciężarowego i sprzedaży żwiru i piasku. Zapewniamy bezpłatny transport dla stropów TERIWA

W ZAKŁADZIE CZYNNY JEST RÓWNIEŻ PUNKT SZKLARSKI

**WOŁÓW, UL. WITOSA 11, TEL. 26-12
CZYNNE CODZIENNIE OD 7.00 DO 16.00**

SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT

Gromadzimy punkty

**Obra Kościan -
- MKS Rokita Brzeg Dolny 0:0**

Obra: Styziński - Ciesielski, Wojciechowski, Nyczak, Sobkowiak (60' Karmelski) - Kaczmarek, Karlitz, Ciszewski (70' Goliwś), Szabel - Tomaszewski, Płotkowiak (46' Chraplak). Trener Roman Komasa.

Rokita: Piątkowski 7 - Wiśniewski 7, T.Buc 4, Goles 5, Baran 5 - Abramowicz 6, Franczuk 4 (70' Małolepszy), Serwatka 4 (46' Bolkowski 4), Różyło 6 - K.Buc 4, Ignaczak 4 (70' Szewczyk). Trener Stanisław Jachyra. **Sędziował jako główny Wilk z Jeleniej Góry. Żółte kartki:** Kaczmarek (O) i T.Buc (R).

Każdy punkt w początkowej fazie rozgrywek cieszy. Szczególnie ten wywalczony na wyjeździe. Jednak po meczu w Kościanie nasi zawodnicy mogą czuć się nieco zawiedzeni. Gospodarze grali mało przekonująco i nieskutecznie, chaotycznie rozgrywali piłkę, choć decydowali się na strzał przy każdej nadarzającej się okazji. Do tego poziomu dostroili się nasi zawodnicy, którym łatwiej gra się z zespołami, które atakują i posiadają inicjatywę. Przy przeciwniku równorzędnym, a takim w niedzielę byli gospodarze gra się nie kleiła, trudno przychodziło zorganizowanie ataku pozycyjnego.

Pierwsze 45 minut było raczej niemrawe. Obie drużyny więcej czasu poświęciły na wzajemne badanie. W naszym zespole widoczna była zbyt duża nerwowość. Dwukrotnie, nieudanie zastawione pułapki ofsajdowe mogły kosztować Rokitę utratę goli. Błąd zdarzył się również Piątkowskiemu, który źle obliczył wyjście do piłki i nie

zdołał jej złapać. Czyste konto po stronie strat zawdzięczyć należy napastnikom gospodarzy, którzy nie potrafili wykorzystać nadarzających się okazji. Z naszej strony szczęścia w strzałach próbowali Ignaczak i Abramowicz. Niestety bez powodzenia. Na niezłej pozycji do oddania strzału znalazł się również Baran ale zamiast uderzyć z linii pola karnego zagrywał bardzo niecelnie do partnerów.

W drugiej części mecz toczył się na podobnym poziomie. Piłkarze Obry mieli więcej z gry lecz ich celowniki były słabo nastawione. Piłkarze Rokity stworzyli jedną dogodną sytuację do strzelenia bramki kiedy to spod opieki obrońców uwolnił się Krzysztof Buc. Jego strzał w krótki róg obronił jednak bramkarz miejscowych.

Po meczu powiedzieli: S.Jachyra: "Odczuwalny jest regres w linii pomocy. Przy normalnej dyspozycji pomocników i odrobinie zdecydowania to spotkanie powinno zakończyć się naszym zwycięstwem. Tam gdzie się da musimy gromadzić punkty by w kolejnych występach grać na większym luzie".

Keram

W najbliższej kolejce MKS Rokita podejmuje na swoim stadionie Górnika Polkowice. Niedziela (18.09) godz. 16.00

"ZŁOTE BUTY"

1. Piątkowski	50	8. Goles	36
2. Abramowicz	46	9. K. Buc	34
3. Różyło	43	10. Bolkowski	30
4. Serwatka	40	T. Buc	30
5. Ignaczak	39	12. Wiśniewski	20
6. Baran	38	13. Małolepszy	8
Franczuk	38		

Mistrzostwa Polski SW w Wołowie

Przez trzy dni od 9 do 11 września br. w Wołowie na boiskach OSiR odbywały się finały III Mistrzostw Polski Służby Więziennej w piłce nożnej. Do Wołowa zjechało osiem najlepszych zespołów wyłonionych w drodze wcześniejszych eliminacji: RAS Opole (wyeliminował ZK Wołów), RAS Szczecin, ZK Czarne (ubiegłoroczny Mistrz Polski), RAS Gdańsk (grupa I) oraz ZK Rawicz, ZK Włodawa, ZK Sieradz, ZK Żytowice (grupa II).

Wyniki spotkań grupowych: (I) Żytowice - Opole 0:5, Czarne - Sieradz 0:3, Czarne - Żytowice 6:0, Sieradz Opole 0:0, Opole - Czarne 2:1, Sieradz - Żytowice 4:1. Kolejność 1. Sieradz 5pkt. (12:1) 2. Opole 5pkt. (7:1) 3. Czarne 2pkt. 4. Żytowice 0pkt.; (II) Szczecin - Włodawa 2:3, Gdańsk - Rawicz 2:3, Rawicz - Szczecin 3:1, Gdańsk - Włodawa 2:0, Rawicz - Włodawa 7:1, Gdańsk - Szczecin 4:1. Kolejność 1. Rawicz 6pkt. 2. Gdańsk 4pkt. 3. Włodawa 2pkt. 4. Szczecin 0pkt.

Mecze: o VII miejsce Żytowice - Szczecin 1:3, o V miejsce Czarne - Włodawa 4:2, o III miejsce Opole - Gdańsk 2:0, o I miejsce Sieradz - Rawicz 0:1. Tym samym zespół ZK Rawicz wywalczył tytuł Mistrza Polski SW na rok 1994 a zdobywcą "złotej" bramki był Krzysztof Nowicki.

Klasyfikacja najlepszych strzelców: 1. Andrzej Król (Sieradz) - 8 bramek 2. Sławomir Żmuda (Rawicz) - 7 bramek 3. Dariusz Grzelak (Rawicz), Stanisław Dalmata (Czarne) i Zbigniew Wąsik (Szczecin) po 4 bramki. Najlepszym bramkarzem wybrano Wiesława Bieniasza (Opole), najszczęśliwszym zawodnikiem Sławomira Żmudę a najstarszym uczestnikiem imprezy był Jerzy Podolski (Gdańsk).

Organizatorzy zawodów: NSZZ Funkcjonariuszy i Pracowników Cywilnych Służby Więziennej z siedzibą w Kaliszu (mjr mgr Adam Twardy), Centralny Zarząd Zakładów Karnych Warszawa (dyr. płk. dr Paweł Moczydłowski), Zakład Karny

Wołów (mjr mgr Marek Gajos) ocenili bardzo wysoko poziom sportowy rozgrywek. Mistrzostwa przebiegały w sportowej atmosferze. Uczestnicy korzystali z obficie zaopatrzonego bufetu, w którym szczególnie dominowała grochówka.

Zawody zakończyły się uroczystą defiladą uczestników, wręczeniem pucharów, medali i nagród rzeczowych.

Kierownik zawodów - Jan Wodźcicka

SPRINTEM * SPRINTEM * SPRINTEM

Piłka nożna. Trwają rozgrywki klasy okręgowej juniorów. Wyniki zespołu PKS Wołów: Barycz Milicz (dom) 3:2 - bramki Puchowski 2 i Tabak; Piast Żmigród (wyjazd) 7:2 - Bandura 3, Grzegorzewski 2, Tabak, Puchowski; Lotnik Wrocław (w) 4:2 - Chečko 2, Puchowski, Bandura; Panda Wrocław (w) 3:7 - Tabak 2, Puchowski; Strzelinianka (d) 1:1 - Puchowski; Lotnik Twardogóra (d) 3:0 - Tabak, Karabanik, Konaniec.

Wyniki MKS Rokita Brzeg Dolny: Polar Wrocław (w) 0:2; Polonia Środa Śl. (d) 7:1 - Kupis 3, Kubasiak, Jasiński, Olszewski, Konarzewski; Polonia Wrocław (w) 3:0 - Kupis 2, Olszewski.

Il zespół MKS Rokita w swym ostatnim występie w rozgrywkach klasy A pokonał na własnym boisku LKS Polonia Miłoszyce 4:1. Bramki dla barw naszego zespołu zdobyli: Kołodziej, Cisowski, Haczekiewicz i Szmyd.

Tenis stołowy. Na I wojewódzkim turnieju klasyfikacyjnym młodzików, który odbył się 4 września br. we Wrocławiu zawodniczka MKS Rokita Nina Małecka zajęła siódme miejsce. Błażej Such (obecnie zawodnik Odry Księginice) zajął trzecie miejsce w ogólnopolskim turnieju kadetów rozegranym w miniony weekend w Ciechanowie.

Zapasy. W dniach 9-11.09. br. w Mielnie odbyły się Młodzieżowe Mistrzostwa Polski w stylu wolnym. Brali w nim udział zapaśnicy MKS Rokita: Paweł Głowiak (82 kg) zajął V miejsce (18 startujących) a Piotr Panek (130 kg) uplasował się na VI pozycji (14 startujących).

PKS wiceliderem

**PKS Wołów -
- Lotnik Twardogóra 4:1 (1:0)**

W trzecim meczu na swoim boisku PKS odniósł pierwsze zwycięstwo i zainkasował komplet punktów. Sukces był zdecydowany i ani przez chwilę niezagrożony.

Od początku wołowiaczy przejęli inicjatywę i groźnie atakowali spychając gości do obrony. Już w siódmej minucie było 1:0 kiedy to po dośrodkowaniu z rzutu wolnego, z lewej strony boiska na czystej pozycji znalazł się Łubkowski i głową z najbliższej odległości skierował piłkę do siatki. Po zdobyciu gola gospodarze nie spoczęli na laurach, pod bramką Lotnika co chwila trąbiono na alarm. Szczęścia w strzałach próbowali m.in. Marciniak i Fuks, liczne dośrodkowania wyłapywał dobrze usposobiony bramkarz przyjezdnych. Jedyną groźną sytuację gości wyjaśnił Laszuk piastując przed siebie ostry strzał z rzutu wolnego.

O ile w pierwszej części meczu można było mieć pretensje do skuteczności napastników miejscowych o tyle w drugiej połowie mieli oni celowniki nastawione o niebo lepiej. W pierwszym kwadransie Lotnikowi dopisywało szczęście po minimalnie niecelnych strzałach Marciniaka i Fuksa. Później w odstępie 10 minut pomiędzy 20 a 30 stracili trzy bramki. Na 2:0 podwyższył Krynicky kiedy to piłkę na strzał wyłożył mu Fuks. W 25 minucie nastąpił rewanż. Krynicky dośrodkowuje z prawej strony i Fuks głową zdobywa trzeciego gola. Popis strzelecki gospodarzy kończy Bystron wykorzystując dokładne podanie z rzutu różnego. Wołowiaczy w dalszym ciągu parli na bramkę przeciwnika angażując coraz większą liczbę zawodników. Częstym gościem na polu karnym przyjezdnych był Łubkowski. W okresie naporu PKS, Lotnik wprowadził szybką kontrę w wyniku której sędzia podyktował przeciwko nim rzut karny. Laszuk do spółki z Jończykiem sfaulowali szarżującego napastnika gości, umożliwiając w ten sposób zdobycie honorowej bramki. Po tym "wypadku" gospodarze więcej uwagi poświęcili obronie w związku z czym wynik meczu nie uległ już zmianie.

Skład PKS: Laszuk 7 - Gatecki 7 (77' Smolny), Jończyk 7, R.Łubkowski 8, Maziak 7 - Jasiński 7, Juszczyk 6, Bystron 7, Marciniak 7 (75' Chmielewski) - Fuks 6 (80' Staszów), Krynicky 7. **Trener Marek Tomasiak:** "Wreszcie zaczęliśmy wykorzystywać sytuacja podbramkowe. Wynik mógłby być jeszcze korzystniejszy co jest dobrym prognostykiem przed kolejnymi spotkaniami. Myślę, że skuteczna gra pozwoli chłopcom uwierzyć w siebie".

Keram

W niedzielę 18.09. br. o godz. 16.00 PKS rozgrywa w Wołowie mecz z Energetykiem Siechnica. Zapraszamy!

"ZŁOTE BUTY"

1. Laszuk	22	8. Jasiński	12
R.Łubkowski	22	9. Smolny	11
3. Jończyk	20	10. Staszów	10
Maziak	20	11. Chečko	9
5. Juszczyk	19	12. Gałecki	7
6. Bystron	18	Krynicky	7
Fuks	18	14. Grzegorzewski	5

Dzieci i młodzież pożegnały lato

W dniu 10 września br. na terenach rekreacyjnych za hotelem "Piast" w Brzegu Dolnym odbył się festyn pod nazwą "Pożegnanie Lata '94" zorganizowany przez Ośrodek Sportu i Rekreacji.

Uczestnicy festynu wzięli udział w licznych konkurencjach i zabawach sprawnościowych. Turniej żonglerki wygrał Mariusz Grobelny przed Pawłem Kozłowskim i Bartkiem Nykiem. Stratowało 30 chłopców i ... 5 dziewczyn. Quiz sportowy na temat ostatnich mistrzostw świata w piłce nożnej wygrał Maciej Szumilas przed Arturem Pieczarką i Adamem Łukojko. Wzięło w nim udział ośmiu chłopców.

W meczu piłki nożnej o Puchar dyr. OSiR reprezentacja SP 6 wygrała z reprezentacją SP 5 3:1.

W turnieju tenisa ziemnego przeprowadzonym na korcie przy szkole podstawowej nr 5 wystartowało 19 osób. W kategorii dzieci wygrał Radek Dworak przed Łukaszem Lipińskim i Pawłem Wolskim. W kategorii szkół średnich najlepiej przebiegał piłkę przez siatkę Kuba Iwarszek. Drugie miejsce zajął Mariusz Szczepaniak a trzecie Bartłomiej Olkowski.

Uczestnicy wszystkich konkurencji otrzymali liczne nagrody rzeczowe oraz całą "tonę" słodyczy. Dodatkową atrakcję stanowił tor minisamochodowy dla najmłodszych przygotowany przez firmę "Autoland" z Wrocławia.

Całą zabawę zakończyła zabawa, która trwała do późnych godzin wieczornych. Organizatorzy festynu dziękują sponsorom: Urzędowi Miejskiemu, PHU "Janex", Restauracji "Parkowa" za pomoc finansową w przeprowadzeniu imprezy.

Harmonogram szczepienia

psów i kotów przeciw wściekliznie w mieście i gminie Brzeg Dolny w 1994r.

Wsie:

- 16.09.94r. - Żerkówek - godz. 16.15 - 17.00 przystanek PKS
 17.09.94r. - Żerków - godz. 16.00 - 17.00 obok sklepu
 19.09.94r. - Żerków - godz. 16.00 - 17.00 obok sklepu
 20.09.94r. - Radech - godz. 16.00 - 17.15 obok sklepu
 21.09.94r. - Bukowice - godz. 16.00 - 17.00 obok sklepu
 22.09.94r. - Jodłowice - godz. 16.00 - 17.00 obok sklepu
 23.09.94r. - Stary Dwór - godz. 16.00 - 17.00 obok sklepu
 24.09.94r. - Godzięcin - godz. 14.00 - 14.30 obok sołtysa, godz. 14.35 - 15.15 obok sklepu, godz. 15.15 - 15.45 obok bazy
 26.09.94r. - Wały Śląskie - godz. 16.00 - 17.00 obok sklepu;
 godz. 17.00 - 17.15 obok elektrowni
Miasto Brzeg Dolny
 4.10.94r. - Kręsko - godz. 16.00 - 17.00 obok sklepu
 5.10.94r. - Stare Miasto - godz. 16.00 - 17.00
 6.10.94r. - Osiedle Fabryczne - godz. 14.00 - 16.00 obok świetlicy "Działkowców"
 10 - 12.10.94r. - Osiedle Warzyń - godz. 8.00 - 10.00 i 16.00 - 17.30 lecznica dla zwierząt
Szczepienia są obowiązkowe. Koszt szczepienia 40.000 zł.

Ogłoszenia drobne

- * Naprawy odpłatne i gwarancyjne pralek, lodówek, maszyn do szycia, myłników oraz innego, drobnego sprzętu AGD. Brzeg Dolny ul. Przedszkolna 2, tel. 195 731
 * Czyszczenie dywanów i tapicerek. Tel. 19-69-68
 * Pogotowie szklarskie, hurtowa sprzedaż szkła. Brzeg Dolny ul. Urazka (skład opału), tel. 195 596, 195 947
 * Sprzedam aparat fotograficzny Kodak 835AF. Telefon 19 - 53 - 73 po godz. 19.00
 * Sprzedam mieszkanie. Tel. 196 - 536
 * Magiel elektryczny w Brzegu Dolnym sprzedam. Wiadomość: Zabrze, tel. (0-832) 171-00-91. po godz. 16.00

Program Telewizji TVBD 16.09 - 22.09

Piątek 16.09.94

- 17.15 Teletext
 17.25 Clip dnia...
 17.30 Aktualności
 18.00 A to Dodo
 18.05 Krecik i parasolka - film anim.
 18.15 Szkoła narciarska - film anim.
 18.25 W rękach kata - film anim.
 18.35 Delfik i przyjaciele - film anim.
 19.00 Santa Barbara serial USA
 19.45 Byle do poniedziałku - kom.
 20.10 Aktualności
 20.40 Wojewódzkie Dożynki '94
 22.05 Do trzech clipów sztuka
 22.20 Teletext

Sobota 17.09.94.

- 17.30 Kto u Dodo ?...
 17.35 Krecia robota - film anim.
 17.45 Kabaret - film anim.
 17.55 Eotoapar - film anim.
 18.05 Delfik i przyjaciele
 18.30 Program na wieczór
 18.35 Santa Barbara serial USA.
 19.20 Pół godziny z MCM
 20.00 Hitler - SS (2), film woj. Anglia
 21.20 Konkurs filmowy
 21.25 Bla - Bla w MCM
 21.50 Obce nasienie, film SF USA
 23.20 Co nas czeka

Niedziela 18.09. 94

- 17.30 Co u Dodo....
 17.35 Piękna sąsiadka - film anim.
 17.45 Na wakacjach - film anim.
 17.55 Dom - film anim.
 18.00 Sandybell (20)
 18.30 Program na wieczór
 18.35 Santa Barbara serial USA
 19.20 Byle do poniedziałku (77) serial komediowy Francja
 19.45 Konkurs filmowy
 19.50 Do trzech clipów sztuka
 20.00 Kobieta fatalna, Francja
 21.40 Klub taneczny MCM
 22.25 Co nas czeka ?

Poniedziałek 19.09.94.

- 17.15 Teletext
 17.25 Clip dnia
 17.30 Aktualności
 18.00 - "Poza prawem" - Osobliwy półtor - ser. USA
 18.50 - Konkurs na telefon (do wygrania bilety na mecz koszykówki Polska - Cibona Zagrzeb)

- 18.55 Tele Ticket
 19.40 Cafe American - ser. USA
 20.05 Z cyklu Navarro - "Biała dama znów straszy"
 21.35 Aktualności
 22.05 Klub taneczny MCM
 22.55 Teletext

Wtorek 20.09.94.

- 18.30 Początek programu
 18.35 Pogoda dla bogaczy (26)
 19.25 Pół godziny z MCM
 20.00 Ford Boyard gra telewizyjna, Francja
 21.25 Konkurs filmowy
 21.30 Łanie, Francja
 23.05 Co nas czeka ?

Środa 21.09.94.

- 18.30 Początek programu
 18.35 Poza prawem, ser. USA
 19.25 Byle do poniedziałku (78) serial komediowy Francja
 19.50 Do trzech clipów sztuka
 20.00 Hitler - SS (2), film woj. Anglia
 21.20 Konkurs filmowy
 21.25 Bla - Bla w MCM
 21.50 Obce nasienie, film SF USA
 23.20 Co nas czeka

Czwartek 22.09.94.

- 18.30 Początek programu
 18.35 Pogoda dla bogaczy (27)
 19.25 Cafe American - ser. USA
 19.50 Do trzech clipów sztuka
 20.00 Kobieta fatalna, Francja
 21.40 Klub taneczny MCM
 22.25 Co nas czeka ?

HITY TYGODNIA:

CAFE AMERICAN

19 IX, godz. 19.40

22 IX, godz. 19.25

KOBIETA FATALNA

18, 22 IX, godz. 20.00

ŁANIE 20 IX, godz. 21.30

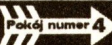
OBCE NASIENIE

17, 21 IX godz. 21.50

STUDIO
ABC
 VIDEO

ZAPRASZAMY DO NOWOOTWARTEJ
 WYPOŻYCZALNI KASET VIDEO

KOMPLEKS HOTELOWO - SPORTOWY
 "ROKITA" - Brzeg Dolny, ul. Wilcza 8

 **codziennie od 12.00 do 19.00**
w soboty 12.00 - 16.00

Oprócz fachowej
 i miłej obsługi

PROPONUJEMY:

- Syn różowej Pantery * Klatka II
 Szklana Pułapka II * Podniebna Krucjata
 Howard's End * W imię ojca
 Człowiek - Demolka * Cyborg Cop II *
 Prawdziwy romans * Bezsensowność w Seattle *
 Bastion * Na linii ognia * Upadek
 Komedie małżeńskie * Psy II
 Blues tajniaków * Rodzina Adamsów II

KRZYŻÓWKA

ZNACZENIE WYRAZÓW



Poziomo: 1) Adam 6) śpiewający Tom 9) kukszowa 10) Paul, amerykański śpiewak i aktor filmowy 11) "nasiąkliwa" 12) zły duch 13) rzeka Rómea i Julii 16) symbol rekuzy 19) do podłogi 21) warzywa letniego zastoju 22) wity i rzucany do wody 23) słowa 26) rosyjski taniec z przytupywaniem 29) siłacz 32) z rodziny łamiągówek 33) ważna droga komunikacyjna 35) do siekania mięsa 36) obrzydliwość 37) królowa elfów ze "Snu nocy letniej" Szekspira 38) straż, posterunki 39) mara 40) fazy Księżyca

Pionowo: 1) tytułowa bohaterka Malczewskiego 2) mieszkańcy Puszczy Białowieskiej 3) Boska z "Pana Wołodyjowskiego" 4) zgorzelina 5) miły dla nosa 6) córka Dominikowej - patrz "Chłopi" Reymonta 7) bogacz 8) niegdyś kolejkowicz zawodowy 14) z domu Juel, po mężu Przybyszewska 15) tzw. element kulinarny pół-

tuszy cielęcej 17) dawne srebrne monety hiszpańskie 18) odmiana renklody 19) pospolita odmiana siarczku żelaza 20) w hinduizmie: wcielenie bóstwa, podejmowane w celu ocalenia ginącego świata 23) poetycko - to kosa 24) stała "działka" w piśmie 25) stołowa 27) wspólnik, towarzysz 28) biały do fraka 30) z Alicją związane 31) "działacz" celowy 34) profesor z Szaniawskiego

Rozwiązanie krzyżówki z nr 175

Poziomo: kabaret, Donna, rzęsy, okrychy, mamka, klops, ognisko, Zuzia, trawa, anker, ospa, kłamka, osm, noli, korniszony, obawa, Tunis, papierus, era, astry, rumak, szuan, Tey, żona.

Pionowo: kłopot, baranina, racuszek, trykot, tępota, Dymśza, Nemezis, Alabama, włosy, albo, kmin, raks, omnibus, pilaw, kotara, renoma, insekt, zapasy, Neptun, oranż, Aston, azyl.

Na rozwiązanie od Państwa, wyłącznie na kuponach krzyżówki, czekamy pod adresem Redakcji do 28 września 1994r. Wśród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę - upominek.

Kartki z przeszłości Wołowa

- * Jeszcze w XVIIIw., w okolicy Wołowa, Polacy tworzyli zwartą grupę narodowościową w miejscowości zwanej Polską Wsią. Na nabożeństwach parafialnych gromadzili się w kościele osobno, zajmując miejsce przy chrzcielnicy
- * W 1473r. spośród siedmiu ławników aż czterech stanowili Polacy: Stanisław Cichowlas, Piotr Krzywonos, Szymon Sulisz i Maczko Dumpski.
- * W XVIw. Polacy mieli swój własny kościół pw. św. Wawrzyńca, do którego Niemcy nie uczęszczali.
- * W XVIw. starostami Wołowa byli często Polacy, m.in. Jan Lasota (1558) i Jakub Brochowicz (1562).
- * Wydaje się to niewiarygodne, ale 19 czerwca 1571r. spadł na Wołów deszcz zbożowy (manna). Pieczony z tego "niebiańskiego daru" chleb miał smak świeżej bułki. Takie samo zjawisko zaobserwowano we Wrocławiu, w Świdnicy, Złotoryi, we Lwówku Śląskim. Chleb z tej nietypowej maki miał gorzkawy smak. Później na Śląsku panowały głód i drożyzna: chleb pieczono nawet z domieszką żołędzi i buczyny.
- * Piastowski Wołów w 1585r. liczył przeszło 2.000 mieszkańców.

Opracował Adam Sznajderski

"Góra Św. Anny przesyła pokłon tym, którzy zwą się Europejczykami, tym, którym ojczyzna jest bliska sercu! - Polsce!!!"

Konieczność trzeba mieszkać pod namiotami przez kilka deszczowych i choć jeden słoneczny dzień na Górze św. Anny, żeby zrozumieć, jak bliską nam jest ziemia zachodnich Słowian.

Tu górskie ścieżki prowadzą między skałami naszej historii, od VIII wieku poprzez trzy powstania śląskie w latach 1919 - 1921, aż do chwili obecnej.

Pamięci tych dziejów oraz integracji środowisk harcerskich związanych ze znakiem Rodła, był poświęcony Złot Harcerstwa Śląskiego - tu na Górze św. Anny koło Opola w dniach 17 - 21 sierpnia br.

Nasza 13 osobowa grupa harcerki i harcerzy hufca wołowskiego zameldowała się w komendzie zgrupowania w czwartek 18 sierpnia. Wyznaczone dla nas miejsce biwakowania znajdowało się wysoko - na poziomie pomnika Powstańców Śląskich. Przenoszenie na tę wysokość całego naszego sprzętu było nie lada wyczynem. Później okazało się, że takie wyczyny (wnoszenie na tę wysokość gorącej i zimnej wody w kotłach) powtarzane kilkakrotnie w ciągu dnia stały się codziennością.

Namioty wprowadzić nie przemokły, ale służ-

ba w kuchni, czynności pionierskie oraz warty przez trzy deszczowe doby, doprowadziły do zupełnego wyczerpania się zapasów suchej odzieży oraz butów. Mimo to, nikt z nas poważnie nie chorował i chyba wszystkim dopisywały humory. Zawiazaliśmy nowe przyjaźnie, z harcerzami z Pysznnej, Lubania, Kędzierzyna - Koźla oraz Krapkowic; szczególnie miło wspominałmy dh. "Dzikiego", "Mrówkę" oraz "Batmana".

Nocną zbiórkę alarmową zakończono uroczystością przyjęcia do ZHP nowych harcerzy, złożeniem przyrzeczenia oraz zobowiązania instruktorskiego na ręce dh. hm. Jerzego Mazurka - opiekuna naszej grupy.

Niemal wszyscy nasi uczestnicy brali udział w bardzo trudnej grze sprawnościowo - terenowej, zorganizowanej przez Hufiec Kluczbork oraz wojsko. Zarówno dziewczęta, jak i chłopcy spisali się na medal, zdobywając kilka ważnych sprawności, które rychło znajdą się na ich mundurach.

Złot zakończył się uroczystym apelem poległych z udziałem Prezydenta RP i mszą św. koncelebrowaną przez biskupa A. Nosola.

opracowała: Magda Mazurek